

KRYSTYNA RODOWSKA



Umocz wargi w kamieniu



PRZEKŁADY Z POETÓW
LATYNOAMERYKAŃSKICH

KRYSTYNA RODOWSKA

Umocz wargi w kamieniu



PRZEKŁADY Z POETÓW
LATYNOAMERYKAŃSKICH

ERNESTO CARDENAL

Na Wielkanoc zmartwychwstają cykady

Na Wielkanoc zmartwychwstają cykady
przez siedemnaście lat uśpione jako larwy –
niezliczone miliony cykad
śpiewają przez całutki dzień
i nie przestają śpiewać jeszcze w nocy.
Tylko samce śpiewają,
samice są nieme.
Lecz śpiew nie jest dla samic,
bo one są także głuche.
Cały las rozbrzmiewa tym śpiewem
i tylko one w lesie nic nie słyszą.
Dla kogo śpiewają samce?
I dlaczego aż tyle? I o czym śpiewają?

Śpiewają jak trapiści w chórze,
zapatrzeni w swoje psalterze, antyfonarze,
zapraszając śpiewem do Zmartwychwstania.
Pod koniec miesiąca śpiew staje się smętny,
jeden po drugim milkną śpiewacy.
Potem słyszać już tylko nielicznych,
w końcu ani jednego. Wyśpiewali Zmartwychwstanie.

JOSÉ EMILIO PACHECO

Muchy

Ja na tobie
ty na mnie
A obok para
skrzydlatych wiruje owadów

Lubieżnie nad łóżkiem polata
przygląda się z bżyczeniem
czyżby w podnieceniu

Dla niego z pewnością
nie jesteś najpiękniejszą
godną pożądania

(Jako lilia między cierniami
jest muszka jego pośród gnoju
jako klejnot błyszczący jej trąbka
jej kosmatość jak królewska purpura)

Czy pogardę
w ich wielościennych oczkach budzą nasze ciała
manewry niezgrabne
nasze ramiona co nie są skrzydłami?
Unoszą się nad nami jak zorza poranna
w majestacie niczym dwie armie podczas bitwy
Postawiły na głowie pełzające piekło
i mają wreszcie swe przyziemne niebo
Na pewno tam dyszą
Zawieszono łapkami nad przepaścią

I robią swoje nie myśląc o śmierci

EDUARDO LIZALDE

Najpiękniejsza

*A gdyby nawet któryś z aniołów
przycisnął mnie nagle do serca: musiałbym umrzeć
od jego silniejszej istoty.*

„Pierwsza Elegia”

I znowu Rilke:

Posłuchaj mnie, moja śliczna:
nie znoszę twojej miłości.
Spójrz na mnie i zauważ, jak bardzo
twoja miłość mnie kaleczy i niszczy.
Gdybyś była choć trochę mniej piękna,
gdybyś miała jakiś defekt na ciele,
któryś palec widocznie kaleki,
coś szorstkiego w głosie,
jakąś bliznę niewielką nad ustami
podobnymi do ruchliwego owocu,
jakieś piegi na duszy,
jakąś oczywistą niedoróbkę
w zarysie uśmiechu,
potrafiłbym cię tolerować.

Lecz twoja uroda jest nieubłagana,
moja śliczna,
nie zna wytchnienia
jej raniące światło
gwiazdy wciąż niepochwytnej
i doprowadza mnie do rozpaczliwej świadomości,
że okaleczona, byłabyś jeszcze piękniejsza,
niż pewne posągi.

PABLO ANTONIO CUADRA

Wyspa żebraczki

Nehoca-tename – wyspą krzyku nazwali
Indianie niewielką wyspę La Zanata,
gdzie od lat żyła samotna żebraczka.
Wyglądała na starą jak świat
choć nikt nie wiedział skąd się wzięła.
Raz tylko jeden słyszeliśmy że córki Celsa
przyłynęły na wyspę i podchodząc do staruchy zapytały:
kim jesteś i skąd pochodzisz babciu?
Dlaczego porzuciła cię rodzina?
Dlaczego żyjesz z dala od ludzi
nie wypływasz łodzią i nie przybijasz do naszych brzegów?
Po powrocie stamtąd córki Celsa opowiadały
że zwróciła się w ich stronę i ujrzały
piękną kobietę o gładkiej twarzy i długich włosach
urodziwą dziewczynę o złotych oczach przymglonych od płaczu.
Nikt nie uwierzył w opowieść córek Celsa.
Nikt nie powtarzał ich słów
albowiem ci z nas co żeglowali pomiędzy wyspami
po wielekroć słyszeli krzyki żebraczki
i widzieli jak starucha wymachiwała łachmanami
prosząc zbliżających się do brzegu o jałmużnę.
W nieprzeniknione noce widywaliśmy ognisko na skarpie
rzucające blask na jej drżącą twarz z mierzwą włosów na głowie.
Sternicy wiedzieli że obszarpana postać wyła z głodu
i chwytała się z trwogą za serce nakładając drogi
podczas gdy inni, odważniejsi, podpływali z lękiem
i ze współczuciem, rzucając jej pożywienie na brzeg.
Cristobál rozbił swą łódź o głązy wokół wyspy
i wyszedł na ląd nagi ciężko ranny.
Nigdy już nie usłyszeliśmy o Cristobálu.

Przestała wymachiwać szmatami żebraczka.
Jedynie kiedyś doszło do nas że córki Celsa
popłynęły na wyspę i schodząc na ląd zapytały:
Dziewczyno co się stało z Cristobálem?
Czy nie wiesz że jest naszym bratem?
Już po powrocie córki Celsa opowiadały
że na te słowa zwróciła się w ich stronę
bezzębna starucha z zapadniętą twarzą
i suchymi oczyma w których znieruchomiał czas.

CÉSAR VALLEJO

Namiętnie i podniośle

Chcę pisać, a tu bełkot jak piana wypływa.
Chcąc najwięcej wyrazić, zapadam się w ciszy.
Ledwie wymówię cyfrę, już sumą się wzbija,
piramid bez wierzchołków nie sięgnę w zapisie.

Chcę pisać, ale rosną mi pumy pazury.
Laurów pragnę, lecz w łuskach jestem, jak cebula.
Co tylko się wypowie, zachodzi za chmury,
każdy bóg, czy syn boży, w niebożę się stula.

Ruszajmy przeto napaść się do syta,
ciało żałosne, w jękach nieustannych,
melancholijna duszo, w konserwę ubita.

Ruszajmy! Żwawo! Jestem przecież ranny.
Wypijmy zatem to, co już wypite.
Ruszajmy, k roku, zapładniać kruczyce.

VICENTE HUIDOBRO

Poezja jest zamachem na niebo

Mnie tu nie ma lecz w głębi mej nieobecności
Czeka się na mnie
I to czekanie jest innym rodzajem bycia
Czekaniem na mój powrót
Ja jestem w innych rzeczach
Podróżuję oddając szczyptę mego życia
Pewnym drzewom i pewnym kamieniom
Które na mnie czekały od wielu lat

Zmęczyły się tym czekaniem i pokładły

Ja nie jestem i jestem
Nieobecny i obecny w oczekiwaniu
Chciały mego języka by wyrazić siebie
A ja chcę ich języka aby je wysłować
Nieporozumienie straszne nieporozumienie

Pełen trwogi żalony
Wdzieram się w świat roślinny
Zrzucam z siebie bieliznę
Zrzucam ciało
I mój szkielet okrywa się coraz bardziej korą

Przeobrażam się w drzewo Ileż razy przemieniałem się w coś innego?

Ono
Jest bolesne i pełne czułości

Mógłbym krzyknąć lecz złękłoby się przeistoczenie
Trzeba być cicho W milczeniu czekać

NICANOR PARRA

Kobiety

Kobieta niemożliwa,
Kobieta wysoka na dwa metry.
Pani kararyjskich marmurów,
Ta która nie pije i nie pali,
Kobieta która nie chce się rozebrać
W obawie że zajdzie w ciążę,
Nienaruszona westalka
Która nie pragnie być matką rodziny,
Kobieta oddychająca ustami,
Kobieta która wchodzi
Dziewicą do małżeńskiej sypialni
Ale reaguje jak mężczyzna,
Ta co się obnaża z czystej sympatii
(ponieważ uwielbia muzykę klasyczną),
Rudowłosa w pozycji uniżonej,
Ta co się oddaje wyłącznie z miłości,
Panienka z przymrużonym okiem,
Ta co pozwala się posiąść
Wyłącznie na tapczanie na skraju przepaści,
Ta co nienawidzi seksu,
Ta co się parzy tylko ze swoim psem,
Kobieta która udaje że śpi
(mąż oświetla jej twarz zapałką),
Kobieta która się kocha nie wiedzieć dlaczego
Bo samotność, bo zapomnienie,
Ta co dotrwała w panieństwie do starości,
Krótkowzroczna nauczycielka,
Sekretarka w czarnych okularach,
Okularnica z wyblakłą twarzą
(nie chce mieć nic wspólnego z męskim członkiem),

Wszystkie te walkirie,
Te wszystkie szanowne matrony
Wraz ze swymi wargami większymi i mniejszymi
Doprowadzą mnie w końcu do szaleństwa.

ROBERTO JUARROZ

XIV, 30

Czasami podróż zwraca się do wewnątrz
i odnajduje tam wszystkie podróże
które zarysowała przeszłość
także te do których nigdy nie doszło.

A wtedy odkrywamy że jakaś inna podróż
na którą złożyły się kroki wszystkich innych
dojrzewała w nas potajemnie
a teraz nas wciąga i zabiera
tam gdzie nigdy się nie wybieraliśmy.

Podróże spełnione i podróże niespełnione
są tylko pretekstem i matrycą
dla podróży co nie zna zmęczenia i chwili przybycia
i wymyśla wciąż dla siebie wędrowca
a także trasę i metę.

JORGE LUIS BORGES

On his blindness

Z upływem czasu osacza mnie z bliska
nieustępliwa mgła z wątłym prześwitem,
co wszystkie rzeczy zmienia w zawiesinę
bez barw i kształtu. To jakby myśl czysta.
Dzień pełen ludzi i nocy przedwiecznej
bezmiar zasnuwa mi oczy mgławicą,
przez którą światło przedziera się wierne,
nad ranem czujne. Czy jeszcze uchwycę
błysk czyjejś twarzy? I nie wiem, co kryje
encyklopedia, której nie przeczytam,
grzbiet książki, z którą dłoń tylko się wita,
niebo z ptakami, i złote księżycy.
Innym świat przypadł w udziale bez reszty,
ja zaś, w półmroku, przywykam do wierszy.

PABLO NERUDA

Sonet XV

Od bardzo dawna zna już ciebie ziemia,
jesteś tak zwiędła jak chleb albo drzewo,
bo ciałem jesteś, kiścią trwałej gleby,
masz ciężar akacji, wagę złotych warzyw.

To że istniejesz, wiem nie z lotu oczu
twych, które światłem wchodzi w rzecz jak w okno.
Tyś z gliny lepiona, wypalana w glinie
z Chillán, na palenisku ze zdumionej cegły.

Pierzchliwi są ludzie jak wiatr, mróz lub woda
i mgłą podszyci niktą w znowie z czasem,
jakby już wcześniej byli garścią prochu zmarłych.

Ty padniesz za mną jak kamień do grobu
i tak przez miłość naszą nigdy nie spełnioną
żyć będzie dalej razem z nami ziemia.

OCTAVIO PAZ

Nawiedzenia

Nocą miejską, kamienną i duszną
nawiedza mnie w mej sypialni szczere pole.
Wznosi zielone ramiona w bransoletach ptaków,
w bransoletach liści.
Prowadzi za sobą rzekę.
Nawiedza mnie też niebo sklezione nad polem,
z koszem drogich kamieni oszlifowanych
przysiada obok mnie morze,
rozpościerając najbielszy swój tren na podłodze.
W ciszy rozrasta się drzewo.
Z gałęzi zwieszają się dorodne słowa:
dojrzewają, jarzą się i spadają.
W mojej głowie-jaskini mieszka błyskawica.
I wszystko furkocze od skrzydeł.

AMBAR PAST

Z cyklu *Viñetas de Munda Tostón*

[Przyszły kobiety oplakiwać poetę]

Przyszły kobiety oplakiwać poetę
Kobiety które długo nosiły żałobę po mnie
Raul Garduño

Przyszły kobiety oplakiwać poetę. Ileż wdów pozostawił poeta! Ile anonimowych synowych odziedziczyła jego rodzina!

Procesja podchodziła do trumny. Były chude, grube i kulawe, gospodynie domowe, *gringas* i *śniadoskóre*, młodziutkie dziewczyny. Przystawały, by pochylić się nad twarzą zmarłego, zostawić mu jakiś szczególnie garderoby. Było także dużo pierścionków, ukrytych w fałdach całunu; tyle tego wszystkiego, że trzech mężczyzn musiało usiąść na trumnie, żeby się domknęła.



ANTOLOGIE POETYCKIE 7

REDAKCJA I OPRACOWANIE GRAFICZNE SERII
Artur Burszta

OBRAZY

Leonel Maciel

„Teatro de sombras” (okładka), „El vuelo” 1995 (str. 5)

Copyright © for the poems and translations is retained
by individual authors and the translator 2011
Copyright © for the Polish edition
by Krystyna Rodowska and Biuro Literackie 2011
Copyright © for the reproductions
by Leonel Maciel 2011

ZREALIZOWANO ZE ŚRODKÓW

Miasta Wrocław

Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

Część przekładów zrealizowano dzięki finansowemu
wsparciu Funduszu Promocji Twórczości

DRUK

Drukarnia Wydawnictw Naukowych Sp. z o.o.
ul. Wydawnicza 1/3, 92-333 Łódź

WYDAWCA

Biuro Literackie

ul. Przejście Garncarskie 2, 50-107 Wrocław
tel. 71 346 01 42, poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN OPRAWA TWARDA 978-83-62006-66-3

ISBN OPRAWA MIĘKKA 978-83-62006-70-0

Książka dostępna w księgarni



GASTÓN BAQUERO
JORGE LUIS BORGES
ERNESTO CARDENAL
PABLO ANTONIO CUADRA
NICOLÁS GUILLÉN
VICENTE HUIDOBRO
ROBERTO JUARROZ
JOSÉ ÁNGEL LEYVA
EDUARDO LIZALDE
PABLO NERUDA
JOSÉ EMILIO PACHECO
AMBAR PAST
NICANOR PARRA
OCTAVIO PAZ
CÉSAR VALLEJO



cena 89 zł